Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

7. SIERPNIA 1922.

NR. 177. — ROK XXX.

— CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055!

Fałszywa popularność.

(St. P.). Niech wolno będzie czasem i dziennikarzowi „drzwi od Europy zamknąwszy hałasów", opuścić na chwileczkę sprawy dnia dzisiejszego — wybrnąć z mętów polityki aktualnej i pozwolić sobie na króciutki odpoczynek... lekkie wytchnienie.

Zajmują nas przeważnie sprawy ściśle polityczne, ekonomiczne, czy tym podobne, ale i wiele innych (zdają się drobniejsze, ale czasem zaważyć mogą ciężko) nie powinno ujść uwadze człowieka myślącego, kochającego swój naród i patrzącego nań bez różowych szkiełek słabości dla swoich najbliższych — lecz spoglądającego na codzienne sprawy bez żółci, bez czarnych okularów i z pewną dobrą wiarą w zdrowy instynkt większości, który obudzić się musi...

Czyż nie jest obowiązkiem społecznym, zastanawiając się nad tem, nie chować światła pod korzec, ale z dobrą wolą podzielić się zapatrywaniami — podzielić niejednem spostrzeżeniem i pobudzić przez to choćby część ogółu czytającego do zastanowienia się nad rzeczami, które dziś mogą się wydawać nowe — bo patrzymy na nie z bardzo bliska — a które były jednakże znane już dawniej? Człowiek jako jednostka żyje przeważnie chwilą obecną: patrzy w przód, przed siebie, warto od czasu do czasu spojrzeć i wstecz, poza siebie — doświadczenie i niezawodna nauka, jaką daje nam przeszłość, jest silnym fundamentem, na którym opiera się dzień dzisiejszy i budowa dni przyszłych.

Więc zwróćmy się do „mistrzyni życia", jak słusznie historyę nazwał stary Cycero i posłuchajmy co ona nam opowie... Usłyszymy stare słowo Rabbiego Ben-Akiby „wszystko to już było..."

Są ludzie, którym szczęśliwa gwiazda pozwoliła widzieć za życia jeszcze owoce ich pracy i korzystać z nich — są inni, którym życie nie drużba, a szczery trud wiernym towarzyszem. Ci ostatni przechodzą przeważnie zapomniani i dopiero zgon przypomina społeczeństwu cichą, a owocną ich pracę. Uwielbienie współczesnych, dowody miłości narodu — to rzeczy, które radować muszą tego, komu Los ich przysporzył — ale wiemy wszyscy o tem dobrze — że często ze sławy już za życia — niewiele zostaje na potem... Kilka lat zaledwie, może przysypać piaskiem zapomnienia przedwczesne laury, a zagłuszyć echo pochwalnych fanfar. Tłum myśli inaczej, niż człowiek pojedynczy: w psychologii tłumu zawarte nieraz nieoczekiwane zwroty — dziś darzy kogoś uwielbieniem bez granic — jutro zapomina z lekkiem sercem.

Sława, a popularność...

To coś niby podobnego? Tak — ale popularnym bywa bardzo często ktoś, kto z prawdziwą sławą i rzetelną zasługą niewiele ma wspólnego. Nie chciał być czasu swego popularnym Horacy i rzucił śmiałe „Odi profanum vulgus" — „Nie cierpię gminu..."

Tłum nie sięga głębiej w rzecz, nie myśli, operuje taniemi hasłami — więc popularność — to niby jakiś cichy układ, jakieś przystosowanie się do zdawkowej monety tych haseł. Wielu, wielu rozumnych ludzi unikało fałszywej popularności i za to odpłaciła im potomność.

Czy były popularne niegdyś pierwsze próby wewnętrznej przebudowy Rzeczypospolitej, pierwsze poczynania króla Leszczyńskiego, Konarskiego i innych? Czy były popularne hasła stronnictwa patryotycznego w dobie Wielkiego Sejmu i czy popularnością mogły się cieszyć hasła Konstytucyi 3-go Maja?

Naodwrót... Także podobały się ciemnym tłumom szlacheckim zasady Targowicy, złota wolność — wolna elekcya — veto!

Tłumom łatwo rzucić w twarz garść błyszczących liczmanów, bo tłum nie myśli, bo jego psychologia jest przeciwstawieniem psychologii rozumu pojedynczego człowieka.

Znane nazwiska naszych bohaterów, ks. Józefa, Dąbrowskiego i Kościuszki cieszyły się bardzo względną popularnością u współczesnego społeczeństwa. Po r. 1792 zrozumieć można było jeszcze nieufność tłumu do nazwiska Poniatowskich — ale w r. 1809 tuż po Raszynie, obijały się o uszy Księcia groźne pomruki tłumu i słowa „zdrajca!..."

Dziś nie wspominajmy już o tylu goryczach, którymi go karmiono — dziś leży ks. Józef w podziemiach Katedry wawelskiej, a z nabożeństwem zbliża się każdy Polak do Jego sarkofagu. Niezbyt popularny wśród tłumów, nawet i wśród wojska za życia — stał się później jednym z pierwszych bohaterów nowej Polski.

Dąbrowski?

Piosnka śpiewana przez jego Legiony na włoskich polach jest dziś państwowym hymnem naszym. Niema nikogo, coby nie odnosił się z najwyższą czcią do postaci jednego z pierwszych synów odradzającej się Polski — zaś współcześni?... Nazywali go również zdrajcą, kwestyonowali jego polskość, zowiąc go Sasem, „którego poprzednie zasługi nic nie znaczą..."

Trzeba było, aby rzeczywista wartość człowieka przetrwała i śmierć i uniknęła zapomnienia. Pozostała po nich pamięć wiernej służby Ojczyźnie, najpiękniejszy tytuł do wiecznej sławy...

Zwróćmy się pamięcią do czasów nieco późniejszych, do powstania listopadowego.

Największą popularnością wśród wojska i publiczności cieszył się gen. Chłopicki. W nim widział każdy zbawienie Narodu, jedynego Opatrznościowego wodza. Ceniony i przeceniany, czem był w istocie? Każdy to wie, kto zechce nieco dokładniej przyjrzeć się dziejom roku 1831 — jak niewyraźną rolę odegrał w Nocy Listopadowej i w ciągu dni najbliższych — jak uporem swym paraliżował organizacyę powstania, w które nie wierzył — jak na własną rękę prowadził układy z Moskwą.

Dawna chwała Saragossy była tym blichtrem, w który wpatrzony Naród ufał Chłopickiemu i wierzył na własną szkodę!

Drugi wódz popularny wśród wojska i tłumów, to bohater Olszynki i sprawca przegranej pod Ostrołęką — gen. Skrzynecki. Osobiste męstwo generała nie dozwoliło patrzeć krytycznie na zarozumiałe niedołęstwo wodza — na bezczynność w najważniejszej chwili — upór nie dający się przekonać niczyim radom. Aureola bohaterstwa otaczała go i w późniejszych czasach, na szkodę Sprawy, wtedy nawet, gdy zmuszony był złożyć dowództwo na rozkaz Rządu. Nowo mianowanego Wodza — Dembińskiego — przyjęły buntownicze okrzyki wojska „niech żyje Skrzynecki!", niesubordynacya wielu oficerów i nieufność tłumu.

I tania popularność święciła tryumfy. W blasku i w słońcu chadzali za życia Chłopicki i Skrzynecki — popularnym był do czasu ten, co oddał wrogom Warszawę — Krukowiecki, zaś Książę Józef, Dąbrowski, nawet i Kościuszko, w okresie po powrocie z niewoli niejedną przykrą i bolesną przeżyli chwilę, niejedną gorzką przełknąć im trzeba było pigułkę i niejednemu być na celu atakowi. Rzucał się na nich przedewszystkiem popularny dość w kołach pierwszej emigracyi Zajączek — późniejszy wierny sługa cara i W. Księcia Konstantego — namiestnik Królestwa Polskiego po r. 1815.

Popularność, a sława...

Po latach — mądry sąd historyi wydał niewzruszony wyrok... Fałszywy szych zczernieje i rozsypie się — szczere złoto pozostanie złotem!

Wł. Perzyński tak parafrazuje w „Rzeczypospolitej" expose premiera Nowaka:

„Rząd nasz przyszedł do władzy po długotrwałem przesileniu i zatargu pomiędzy większością Sejmu a p. Naczelnikiem Państwa. Stosunek nasz do tej sprawy streszczę w ten sposób, że jako rząd równowagi i pracy fachowej musimy być lojalni względem władzy najwyższej nie narażając się Korfantemu, albowiem ocena zasług naszego bohatera narodowego Wojciecha Piłsudskiego w niczem nie osłabia naszego uznania dla Józefa Korfantego. Zdaje się, że program, który miałem zaszczyt panom przedłożyć, jest treściwy i [illegible]. Gdybyście pragnęli, abym ten program streścił w jednej formule, sądzę, że najlepiej byłoby ją zredagować tak:

— Dobrze jest i należy pracować konstytucyjnie, chociaż nie da się zaprzeczyć, że czasami można iść z tymi, którzy gwałcą konstytucyę".

Litwinow w przejeździe przez Warszawę.

Warszawa. (Tel. wł.) W przejeździe do Moskwy bawił w Warszawie 4 sierpnia Litwinow, złożył wizytę poselstwu sowieckiemu i kn. Obolenskiemu, następnie z min. Narutowiczem konferował godzinę o stosunkach polsko-rosyjskich i o sprawach poruszonych na konferencyi haskiej i genueńskiej, pozatem na temat rozbrojenia. Wieczorem wyjechał do Moskwy.

CZŁONEK DELEGACYI SOWIECKIEJ SZPIEGIEM.

Warszawa. (Tel. wł.) Odnośnio do wiadomości, że władze polskie aresztowały członka delegacyi sowieckiej w Warszawie za szpiegostwo na szkodę Polski, donosimy, że aresztowany zowie się Aleksander Filinów. W hotelu Royal w mieszkaniu Filimowa znaleziono plan parku lotniczego w Warszawie i dyslokacyi wojsk polskich.

Niemcy proponują kompromis.

Paryż. P. A. T. (Wolff). Niemiecka odpowiedź w sprawie wypłat wyrównawczych została wręczona dziś o godz. 11 w południe przez niemieckiego pełnomocnika Hoescha. Niemcy oświadczyli w niej, że **nie są w stanie uiścić zaległej raty.** Szukają jednak środków zaradczych, aby połowicznie wywiązać się ze zobowiązań przez **osiągnięcie moratoryum od innych mocarstw delegowanych w Londynie.** Gdyby te mocarstwa zgodziły się na moratoryum, to wówczas spłaciliby na razie tylko należytości Francyi.

Pierwsze sankcje francuskie.

Paryż. P. A. T. „Journal de Debats" donosi, że rząd francuski **jest zdecydowany przystąpić do stosowania sankcyi,** jeżeli Niemcy będą się uchylały od wypełnienia swych zobowiązań. **Sankcye będą stosowane progresywnie.** Pierwsze sankcye, które nastąpią 7 b. m., mają dotknąć szereg przemysłowców niemieckich w Alzacyi i Lotaryngii, a mają polegać na wydaleniu ich z kraju i konfiskacie fabryk. Dzienniki niemieckie podają wykaz firm przemysłowych i banków, których depozyty paryskie będą w najbliższych dniach zajęte.

Paryż. P. A. T. We francuskich kołach finansowych twierdzą, że Niemcy w Alzacyi i Lotaryngii przed około 10 dniami spieniężyli swe mienie i pieniądze wysłali za granicę.

Posiedzenie Najwyższej Rady woj. w Paryżu.

Wiedeń. (A. W.) „Neues Acht-Uhr-Blatt" donosi z Paryża, że odbyło się tam **posiedzenie Najwyższej Rady wojennej,** w którem uczestniczył także **szef alianckiej komisyi kontrolującej w Berlinie. Obrady miały charakter** poufny.

Włochy przeciwne represjom.

Paryż. (A. W.) „Petit Journal" donosi, że **rząd włoski ogłosił swoje desinteressement w sprawie reparacyi,** ponieważ włoskie żądania **pod adresem** Niemiec są zrekompenzowane **przez niemieckie należytości we Włoszech.** Włochy **sprzeciwiają się wszelkim przymusowym zarządzeniom przeciw Niemcom.** W sprawie moratoryum stoją Włochy po stronie Anglii.

Przedwstępna konferencya.

Londyn. (A. W.) Poczyniono tu wszelkie przygotowania do odbycia w poniedziałek konferencyi L. George'a z Poincarem. W konferencyi tej weźmie udział **Balfour i Horne, oraz prawdopodobnie minister wojny.** Konferencya ta **będzie wstępem do obszerniejszej konferencyi, na którą zaproszona zostanie także i Ameryka,** by przedyskutować sprawę długów sojuszniczych i reparacyi.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) „Petit Parisien" podaje, że obecnie jest pewne, iż w konferencyi londyńskiej wezmą udział zastępcy Belgii, Włoch i Japonii. Ambasador **amerykański Harvey, który ma wziąć udział w konferencyi jako obserwator,** w poniedziałek ma przybyć do Londynu.

WYJAZD SZANCERA DO LONDYNU.

Rzym. (A. W.) Minister spraw zewnętrznych, **Szancer, wyjechał** wczoraj do Londynu.

ZAPOWIEDŹ NOWEGO ZJAZDU.

Londyn. (A. W.) Z otoczenia L. George'a **rozeszła się pogłoska,** że do Waszyngtonu ma **być ponownie zwołaną konferencya, celem omówienia** kwestyi długów.

Faściści opanowują sytuację.

Rzym. (A. W.) **Walki między faścistami a komunistami trwają w dalszym ciągu.** W Medyolanie wskutek terroru fascistów podała się Rada miejska do dymisyi. Na budynek, w którym się mieści **redakcya dziennika „Avanti", 200 faścistów urządziło napad.** Podpalono gmach i nie dopuszczono straży pożarnej do gaszenia ognia. Członkowie redakcyi uciekli tylnemi wyjściami. Podobne doniesienia **dochodzą także z Genui i Parmy.**

Medyolan. P. A. T. (Telegr. Comp.) Faściści po obsadzeniu ratusza oświadczyli, że nie ustąpią stamtąd, dopóki rząd nie zamianuje nadzwyczajnego komisarza dla spraw miejskich. **Tłum oklaskiwał faścistów.** D'Annunzio wygłosił mowę do tłumu.

REZULTATY WALKI.

Rzym. P. A. T. Komenda fascistów wydała komunikat, głoszący, że działalność fascistów objęła 43 miasta. Faściści zajęli lub zniszczyli 40 lokali komunistycznych i 20 kooperatyw, oraz spowodowali dymisyę Rad miejskich socyalistycznych w kilku miastach.

Rzym. P. A. T. Powoli **wraca spokój. Pracę wszędzie podjęto.** Jedynie w Genui przyszło w nocy do walki fascistów z socyalistami. Interweniowało wojsko przy użyciu karabinów maszynowych. Jedna osoba zabita, trzy ranne.

Rzym. P. A. T. (Havas). Jak podaje „Tribuna", **kongres socyalistyczny,** zapowiedziany na 6 b. m., **został odłożony** na koniec miesiąca.

Lojalność Grecji wobec ententy.

Lyon. P. A. T. (Radio) Donoszą z Konstantynopola, że generał Vlahopolos, **czyniąc zadość żądaniu państw sojuszniczych,** pociągnął do odpowiedzialności oficerów dowodzących patrolami, które przekroczyły strefę neutralną.

POGOTOWIE WOJSK KOALICYJNYCH.

Konstantynopol. P. A. T. (W. B. K.) Wojska koalicyjne zostały wzmocnione, aby były gotowe na wszelką ewentualność.

PRZYGNĘBIENIE WŚRÓD TURKÓW.

Smyrna. P. A. T. (Havas). Proklamowanie autonomii Smyrny wywołało w kołach muzułmańskich wielkie przygnębienie. W szeregu miast Turcy usiłowali wywołać demonstracye protestujące, temu jednak przeszkodziło wojsko. Kilka osób aresztowano.

Konstantynopol. (A. W.) Grecy podpalili miasto Aidin.

NACYONALISTYCZNO-NIEMIECKI ZJAZD W GDAŃSKU.

Gdańsk. (A. W.) Od dnia 4 do 5 b. m. **odbędzie się tu zjazd młodzieży nacyonalistycznej niemieckiej. Zjazd ten pierwotnie odbyć się miał** w Poczdamie, lecz został **zakazany przez pruskiego ministra spraw wewnętrznych. Nacyonalistyczno-niemieccy spiskowcy przenieśli jednak swą główną kwaterę do Gdańska, a ponieważ wolne miasto Gdańsk za główne swoje zadanie uważa walkę za niemczyznę,** ma możność zamanifestowania swych uczuć, udzielając pozwolenia **na odbycie się** zakazanego w Niemczech **występu** bandy spiskowców.

O podział pasa neutralnego.

Warszawa. (A. W.) Uchwałą Rady Ligi narodów **miała być wyznaczoną komisya delimitacyjna w sprawie podziału pasa neutralnego,** dzielącego Litwę kowieńską od Rzeczypospolitej. Komisya ta jednakże dotychczas działalności swej nie rozpoczęła. Uznają, że niezrealizowanie tej uchwały **sprzyja napadom band litewskich** na miejscowości, położone w okolicach pasa neutralnego. **Rząd polski — jak podaje** „Kuryer Poranny" — **wystosował w tej sprawie notę do Ligi narodów.**

Wymiana not.

w sprawie prześladowań Kościoła **katolickiego** w Rosyi.

Warszawa. (A. W.) Rząd sowiecki nadesłał odpowiedź na notę rządu polskiego w sprawie prześladowania Kościoła katolickiego w Rosyi i na Ukrainie. W nocie tej rząd sowiecki usiłuje udowodnić, że zarządzenia **skierowane przeciw wolności Kościoła katolickiego i wykonywaniu obrządków religijnych przez katolików narodowości polskiej należą do spraw wewnętrznych republik** sowieckich, nie znoszących mieszania się do obcych. Jednocześnie rząd sowiecki przekręcając znane fakta i podając całkiem zmyślone, występuje jako obrońca prawosławia rzekomo gnębionego przez Polskę. Według „Rzeczypospolitej" **rząd polski przygotowuje obecnie** odpowiedź **na tę notę.**

ZWIĘKSZENIE ILOŚCI OBOZÓW REPATRYACYJNYCH.

Lwów. (A. W.) „Gazeta Poranna" podaje, że obecnie **zwiększono czterokrotnie ilość miejsc w punktach przyjmowania repatryantów rosyjskich.** W punktach przyjmowania transportów kolejowych powiększona ilość miejsc wynosi obecnie 21.000. Dalej w Dołbunowie przygotowano obóz izolacyjny na 2000 miejsc dla transportów podejrzanych, następnie utworzono cztery punkta dla transportów kolejowych razem na 850 miejsc i cztery punkta dla transportów t. zw. dzikich. Polska delegacya repatryacyjna w Moskwie wyraziła zapatrywanie, że **powyższa ilość miejsc powinna wystarczyć.**

JESZCZE NIE TRACĄ NADZIEI...

Lwów. (A. W.) „Hromacki Wiestnik", w związku z mającą się odbyć konferencyą premierów w Londynie, wyraża życzenie, by kierujący politycy europejscy, z uwagi na ugruntowanie pokoju w Europie, **uregulowali sprawę krainską.**

MAŁE, ALE DOBRANE TOWARZYSTWO.

Warszawa. (A. W.) „Gazeta Poranna" podaje: W sferach rządowych i w sferach kół poselskich, popierających rząd, noszą się z zamiarem powierzenia teki poczt i telegrafów posłowi **Stesłowiczowi,** teki przemysłu i handlu **Klobasie,** na wiceministra spraw wewnętrznych ma być powołany **były dyrektor policyi krakowskiej, p. Krupiński (?!).**

POSEŁ NIEMIECKI U PREM. NOWAKA.

Warszawa. (A. W.) Dziś w południe prezydent Nowak przyjął posła niemieckiego Rauschera. Rozmowa dotyczyła głównie konwencyi gospodarczych polsko-niemieckich.

NADUŻYCIA W URZĘDZIE ZIEMSKIM.

Poznań. (A. W.) Na mocy rozporządzenia władz centralnych, na podstawie artykułu 116 pragmatyki służbowej, uwolniono z dniem 1 b. m. ze służby pięciu wyższych urzędników okręgowego Urzędu ziemskiego w Poznaniu z powodu **dokonania przez nich wykroczeń i nadużyć.** Między innymi zwolniono prezesa okręgowego U. Z., Dra Karasiewicza, zawieszonego w czynnościach urzędowych jeszcze w maju r. b.

Obrady sejmowe.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu obradowano nad wnioskami komisyi w sprawie wydania kilku posłów, żądanych przez prokuratoryę. Przyjęto wniosek o wydanie sądom posłów: Herza, Zyskowskiego i Dabala.

Przystąpiono do trzeciego czytania noweli o walce z lichwą i po krótkiej dyskusyi w głosowaniu przyjęto nowelę w trzeciem czytaniu.

Uchwalono w trzeciem czytaniu **projekt ustawy w sprawie zwoływania zgromadzeń wyborczych.**

Po referacie posła Godka w sprawie **podwyższenia dodatku za wysługę lat cywilnym urzędnikom,** przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Poseł Meisner imieniem komisyi wojskowej złożył sprawozdanie w sprawie rządowego projektu ustawy o **zaopatrzeniu emerytalnem wojskowych, wdów i sierót.** Pos. Potoczek wniósł o załatwienie noweli do ustawy o Kasach chorych. Wniosek przyjęto.

Burzliwe scysye.

Pos. Niedziałkowski proponuje ograniczenie czasu przemówień. Wniosek ten odrzucono. Wtedy **na ławach posłów P. P. S. i N. P. R. rozległa się wrzawa,** dało się słyszeć tupanie i bicie w pulpity. Marszałek wykluczył posła Liebermanna z jednego posiedzenia, a po bezskutecznem nawoływaniu do porządku, gdy hałas nie ustawał, przerwał obrady do godziny 15. Po ponownem podjęciu obrad, po przerwie, obradowano nad projektem ustawy o **ochronie drobnych dzierżawców na kresach wschodnich** i po dyskusyi, przyjęto ustawę w drugiem czytaniu. **Trzecie czytanie ustawy nie mogło się odbyć z powodu protestu posłów prawicowych.**

Z kolei obradowano nad wnioskami komisyi rolnej w sprawie osadnictwa wojskowego na kresach wschodnich. Ponieważ jednak okazał się na sali brak „quorum", marszałek zawiesił posiedzenie, przyczem sesyę sejmową **odroczono do 28 września.**

Różne wiadomości.

Lwów. (A. W.) Korespondent nasz z pogranicza nad Zbruczem donosi, że na Ukrainie prawobrzeżnej odbywają się wielkie jarmarki i targi, na które przyjeżdżają z Moskwy Rosyanie i Niemcy. Transakcyi dokonuje się w złocie i srebrze.

Berlin. (A. W.) „Berliner Tageblatt" donosi, że rząd niemiecki wydał polecenie wstrzymania zakupu dewiz zagranicznych. Zarządzenie to tłumaczy wspomniany dziennik wysokością kursu dolara, który uniemożliwia zakupno dewiz.

Praga. (A. W.) Prezydent Masaryk powraca z Capri do Pragi w drugiej połowie sierpnia.

Paryż. P. A. T. (Havas). Liga praw człowieka zwróciła się do rządu sowietów z wezwaniem o ułaskawienie duchownych skazanych przez trybunały sowieckie na kary śmierci. Jednocześnie Liga zwróciła się do wszystkich Lig praw człowieka za granicą, wzywając je do zaprotestowania przeciwko ewentualnemu skazaniu na śmierć socyal-rewolucyonistów w Moskwie.

Londyn. P. A. T. (Havas). Posiedzenie Izby gmin odroczono do dnia 5 listopada.

Z dnia politycznego.

Ostrożnie w rokowaniach z Niemcami!

Jak wiadomo, Niemcy robiły co mogły w ciągu lat czterech, aby zaszkodzić Polsce i spodziewały się, że przez przedłużanie bojkotu ekonomicznego, t. j. zakazu wywozu z Niemiec potrzebnych nam towarów, zrujnują Polskę gospodarczo.

Marzenia te się nie ziściły, a ponieważ zbliżenie się ekonomiczne jest jeszcze więcej potrzebne Niemcom niż Polsce, więc Niemcy po tych „dowodach przyjaźni“ postanowiły rozpocząć z Polską rokowania.

W ciągu rokowań Niemcy okazały znowu złą wolę. Im chodzi nie tylko o układ ekonomiczny, ale nadto o utrwalenie pretekstów do wdawania się w wewnętrzne stosunki polskie.

Słusznie w tej sprawie pisze „Kuryer Poznański“, „Co do układu ekonomicznego z Niemcami, to zawarciu jego na podstawię racyonalnego sąsiedzkiego pożycia ze strony polskiej nic nie stoi na przeszkodzie. Chodzi jednak o to, żeby gospodarcze to porozumienie nie doprowadziło do tego właśnie, czego nie udało się Niemcom osiągnąć przez wojnę gospodarczą, mianowicie do uzależnienia gospodarczego Polski od Niemiec. Ostateczną tezą polskiej polityki gospodarczej może być raczej tylko dążenie do zastąpienia Niemiec w stosunku do Rosyi i popchniecie temsamem Niemiec w kierunku rozwoju handlu zamorskiego, cokolwiekbądźby na to mogła powiedzieć Anglia“.

Czy gabinet obecny, złożony z b. aktywistów, potrafi zachować właściwą miarę? Można mieć wątpliwości, a w tym względzie „Kuryer Pozn.“ pisze w dalszym ciągu tego samego artykułu. „Obawy te podkreśla wczorajszy telegram, donoszący o nocie p. Narutowicza do Ligi Narodów, w której min. Narutowicz godzi się na żądanie zawarte w rezolucyi Rady Ligi Narodów z dnia 17 maja b. r., a tyczące się odroczenia zarządzeń polskich w sprawie opornych kolonistów niemieckich. Jest to ustępstwo w najkardynalniejszej sprawie, w której Niemcy bezprawnie atakują stanowisku polskie Związek noty p. Narutowicza z rokowaniami polsko-niemieckiemi nie ulega najmniejszej wątpliwości. Gabinet Śliwiński—Nowak, zaznacza temsamem najwidoczniej linię, po której zamierza poprowadzić politykę zagraniczną“.

Klęska socyalistów we Włoszech.

Już po raz drugi socyaliści włoscy ponieśli sromotną klęskę. Przed więcej jak rokiem usiłowali przeprowadzić rewolucyę w duchu komunistycznym, zbudzili jednak ruch „fascystów“, który ich okiełznał, a gdzie tylko fascyści poskromili agitatorów, tam robotnicy masami przeszli na stronę fascystów.

Obecnie po raz drugi socyaliści chcieli wywołać ogólny strajk, nie z powodów ekonomicznych, ale w tym celu aby wymusić utworzenie rządu „lewicowego“. Ale fascyści wzięli się do rzeczy z prawdziwie włoskim temperamentem, robotnicy katoliccy poparli ich, zniweczono terror socyalistyczny śmiałem wystąpieniem, agitatorowie strajkowi musieli zamilknąć, większość robotników wróciła do pracy i w kilku dniach strajk „polityczny“ został złamany.

Projekty ważnych ustaw.

Zapewnienie pracy obrońcom Ojczyzny.

Pojawił się w Sejmie projekt ustawy o zabezpieczeniu pracy zdemobilizowanym obrońcom Ojczyzny. Opiewa on w streszczeniu:

Art. I. Przy obsadzaniu posad rządowych służy zdemobilizowanym pierwszeństwo. W razie potrzeby należy im się wyszkolenie (do więcej ukwalifikowanych stanowisk) na koszt państwa.

Art. II. Koncesye na przedsiębiorstwa wytwórcze i handlowe mają otrzymywać zdemobilizowani. Dotychczasowe uprawnienia mają uledz szczegółowej rewizyi.

Art. III. Wysprzedaż (względnie używalność) mienia państwowego (grunta, lasy, inwentarz żywy i martwy demobilu) ma uwzględnić w pierwszym rzędzie zdemobilizowanych, zwłaszcza ich zarejestrowane spółki, dające gwarancye produktywności.

Art. IV. Zdemobilizowanym (względnie ich spółkom) należy się pomoc kredytowa z funduszów państwowych w celu nabycia demobilu, inwestycyi, uzyskania kapitału obrotowego. Także prawo udogodnień transportowych, jakie ma wojsko.

Art. V. Pozostałe po demobilizacyi urządzenia (jak np. warsztaty, piekarnie i t. d.) mają być zużytkowane na kresach, oraz w osadach wojskowych, a to przy równoczesnem powołaniu do ich obsługi zdemobilizowanych, a to w celu zabezpieczenia kresów pod względem sanitarnym, odbudowy zniszczonych okolic i t. d.

Art. VI. W celu uruchomienia całej powyższej akcyi ma się pobrać daninę wyrównawczą oraz taksę wojskową od wszystkich między 16—60 rokiem życia mężczyzn, którzy nie brali udziału w walce. Te świadczenia mają być wymierzone przez komisye obywatelskie.

Art. VII. Wykonanie ustawy powierza się ministrom: spraw wojsk., robót publ., przem. i handlu, zdrowia, pracy i ochrony społecznej, oraz skarbu, z udziałem Rady Opiekuńczej, Demobilu W. P., oraz delegatów wyznaczonych przez korporacye interesowanych.

Bibliotece Jagiellońskiej grozi ruina!

Nie przebrzmiały jeszcze echa o poniewierce i zaniedbaniu zbiorów Muzeum Narodowego, złożonych na Wawelu — a już nadchodzi wiadomość **o zagrażającem zniszczeniu jednego z najcenniejszych ośrodków kultury polskiej — Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.**

Stan zaniedbania, w jakim obecnie znajduje się gmach biblioteki, nie wytrzymuje krytyki. Miedziane pokrycie dachu zarekwirowały w czasie wojny władze austryackie — zastępując je papą, którą lada silniejszy wicher zrywa w strzępy. Częściowe pokrycie mocno poniszczoną blachą — nie było dotychczas **od chwili wybuchu wojny ani razu naprawiane.** Skutek był ten, że w czasie ostatniej ulewy **woda wdarła się na strych, przeciekła przez popękane sufity i zalała częściowo sale, niszcząc nieocenionej wartości zbiory — między innemi cenny globus z XVI. w. — książki i polichromię jednej z najpiękniejszych sal a mianowicie sali Obidzińskiego z XVI wieku.** Porozstawiane po salach wiadra i blaszanki **pełne są naciekłej przez sufity wody.** Silnie popękana ściana od strony ulicy Jagiellońskiej **grozi zawaleniem się!**

Takim jest stan wnętrza tego czcigodnego gmachu, nie mówiąc już o jego fasadzie, która zagraża bezpieczeństwu życia, przez odpadanie tynków i kamieni. Zarząd Biblioteki od dawna już podejmował rozpaczliwe starania u władz centralnych o subwencye dla ratowania zagrożonych zbiorów. Szły memoryały jeden za drugim do Warszawy, ilustrujące grozę położenia.

Oto co czytamy w jednym z nich:

„Dopóki nie stanie nowy gmach Biblioteki Jagiellońskiej, którego potrzebę tylokrotnie stwierdzono, zarówno ze strony Uniwersytetu, jak i ze stony Rządu, **konieczną będzie rzeczą przeprowadzić znaczną poprawę obecnego gmachu**, którego braki **zanadto notorycznie są znane,** ażeby je było potrzeba wyliczać. Przedewszystkiem tyczy się to dachu nad Collegium Maius, który kryty jest papą, obecnie w wielu miejscach tak uszkodzoną, że w czasie ulewnego deszczu woda strugami przedostaje się na strych, a **stamtąd przez powały do sal bibliotecznych.** Nie potrzeba dodawać, jakie fatalne skutki to pociąga zarówno dla książek, jak i dla bezpieczeństwa gmachu, **którego sufity grożą zawaleniem“.**

I cóż na to Rząd?...

W preliminarzu na rok bieżący przyznał dla bibliotek **wszystkich innych uniwersytetów po 10 mil. Mk.**, tyleż dla biblioteki Politechniki warszawskiej, 6 mil. Mk. dla Politechniki lwowskiej — a **bibliotece Uniwersytetu Jagiell., najbardziej potrzebującej pomocy, przyznał zaledwie 3 miliony!**

Stać nas na to, by 60 miliardów rzucić na pastwę przesilenia gabinetowego — stać nas na huczne i kosztowne przyjęcia i „uroczystości kadrowe“, ale dla ratowania jednej z najważniejszych placówek kultury polskiej — pieniędzy niema. Skandal!

Józ—War.

O ochronę lokatorów.

Z Warszawy donoszą, że Komisya prawnicza Sejmu ukończyła już obrady nad nowelą do ustawy o ochronie lokatorów, którą „en bloc“ przyjęto.

W rzeczonej noweli znajdujemy następujące najważniejsze postanowienia:

Mnożnik na 4-ty kwartał b. r. zostaje podwyższony w ten sposób, iż za lokale do 6 pokoi podnosi się go trzydziestokrotnie w stosunku do czynszu z 1914 roku, a za lokale ponad 6 pokoi — czterdziestokrotnie, za hotele i pensyonaty — pięćdzisięciokrotnie, wreszcie za sklepy i zakłady przemysłowe — ośmdziesięciokrotnie.

Do powyższej kwoty dodaje się, w myśl art. 5-go ustawy, całkowite utrzymanie dozorcy domu i, ewentualnie, windy.

Od 1 stycznia 1923 r. mają obowiązywać dobrowolne umowy. W razie zaś niedojścia ich do skutku, będzie rozstrzygała Komisya komorna.

Ustawie o ochronie lokatorów nie podlegają: mieszkania służbowe, kantory bankierskie, banki, hotele i fabryki oddane w dzierżawę, domy zbudowane po 1 lipca 1919 roku, oraz po tym terminie nadbudowane.

Nowela ustawy wprowadza nowy przepis, a mianowicie zakaz przerabiania lokalów mieszkalnych w ciągu lat pięciu. Utrzymano w niej przepisy karne, tyczące się lichwy mieszkaniowej, a właścicielom domów przyznano prawo wypowiadania mieszkań dla siebie, nie zaś dla swych dzieci.

W życie wchodzi ustawa ta, mająca być załatwiona na sesyi jesiennej Sejmu, z dn. 1 października i będzie obowiązywała w całej Rzeczypospolitej z wyjątkiem G. Śląska.

Z pobytu Naczelnika Państwa w Krakowie.

Wczoraj, o godz. 10 rano, przybył do naszego miasta Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, celem wzięcia udziału w obchodzie ósmej rocznicy wyruszenia w bój, pod jego wodzą, Legionów. Na dworcu zebrały się delegacye władz i instytucyi naukowych, społecznych i kulturalnych, posłowie socyalistyczni, delegaci włościaństwa w strojach ludowych. Na peronie, poza kompanią honorową 20 p. p. z orkiestrą, ustawiły się delegacye wojskowe; po prawej stronie peronu stanęła kompania honorowa Strzelca.

Gdy dano znak, zapowiadający zbliżanie się pociągu wiozącego Naczelnika Państwa, orkiestra zagrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“. Gdy pociąg stanął, wysiadł Naczelnik w towarzystwie wojewody Gałeckiego i komendanta korpusu okręgu krak. gen. Osińskiego. Z reszty wozów wysiedli: minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski, szef sztabu generalnego, gen. Sikorski, gen. Rydz-Śmigły oraz adjutanci Naczelnika Państwa i szef kancelaryi cywilnej Dr Car.

Naczelnik państwa odebrał raport od gen. Minkiewicza i przeszedł przed frontem kompanii honorowej 20 p. p., a następnie przed frontem delegacyi Związku strzeleckiego. W salonie recepcyjnym powitał Naczelnika im. miasta prezyd. Federowicz, poczem delegatki Stow. kobiecych wręczyły Naczelnikowi kwiaty.

Kiedy Naczelnik wyszedł na plac przed dworcem, tłumy publiczności wyprzągnęły konie z powozu i pociągnęły pojazd z Naczelnikiem do gmachu województwa, gdy zaś wysiadł przed gmachem, chwyciła go publiczność na ręce i wniosła do wnętrza.

W godzinę później udał się Naczelnik na Błonia, gdzie oczekiwały go uszeregowane oddziały wojska wszystkich gatunków broni i przedstawiciele władz. Po odbyciu przeglądu wojsk wysłuchał mszy polowej.

Po Mszy św. odbyła się defilada, poczem Naczelnik odjechał na śniadanie do Kasyna wojskowego. Z Kasyna udał się Naczelnik do koszar 20 p. p. na Krowodrzy, gdzie spędził kilka chwil wśród żołnierzy, przypatrując się ich zabawom sportowym. Następnie był na Błoniach, gdzie odbywały się ćwiczenia piechoty według nowych zasad walki (sekcye i drużyny) oraz artyleryi polnej. Po południu, o godz. 5 i pół przybył Naczelnik państwa w towarzystwie licznej banderyi Krakusów, swej świty i woj. Gałeckiego oraz wicepres. Wielgusa na strzelnicę wojskową na Woli Justowskiej. Przy bramie tryumfalnej powitały Naczelnika Państwa dzieci szkolne. Na strzelnicy przypatrywał się Naczelny Wódz strzelaniu konkursowemu oficerów i żołnierzy. Jedną z nagród stanowiła piękna srebrna papierośnica z dedykacyą dla zwycięzcy, ofiarowana przez gminę miasta Krakowa.

O godz. 8 wieczór w salach Starego Teatru odbyła się wieczornica, jako otwarcie zjazdu ogólnego b. legionistów. Na wieczornicę przybył także Naczelnik Państwa z orszakiem oraz generalicya i prezydyum miasta.

Naczelnik Państwa zamieszkał na czas swego pobytu w Krakowie u pp. Gałeckich.

KRONIKA.

BEZROBOCIE Z OKAZYI PRZYJAZDU NACZELNIKA PAŃSTWA.

Carska Rosya sławną była ze swoich urzędowych „galówek“. Obecnie w Polsce ci właśnie, którzy wyśmiewali owe galówki, sami je urządzają. Oto w państwowych warsztatach kolejowych w Woli Duchackiej i Krakowie zaniechano pracy z okazyi przyjazdu Naczelnika Państwa do Krakowa.

Hasło urządzenia galówki wyszło od kolejowców, należących do Związku Zawodowego Kolejarzy — stowarzyszenia, które dało się bliżej poznać mieszkańcom Krakowa przez udział swoich członków w napadzie bandyckim na zebranie Związku Lud. Nar., a na czele którego stoją towarzysze: Packan, Chudzik, Gazor i in.

„Galówkarze“ wzięli udział w pochodzie, postępującym z dworca kolejowego z czerwonymi sztandarami za pojazdem Naczelnika państwa, czyniąc w ten sposób nieliczny ów pochód okazalszym.

Kraków, 6 sierpnia.

O PORZĄDEK, ZDROWOTNOŚĆ I WYGLĄD PLANTACYI. Przed wojną zamiatano plantacye o świcie, a wózeczki z wodą przejeżdżały się alejami również w bardzo wczesnych godzinach. Podczas wojny widocznie nauczyli się ludzie spać zbyt długo w barakach ewakuacyjnych a potem, stosując zasadę: „Qui dort mange“, jeszcze nie powrócili do przedwojennych zwyczajów. Dość, że zamiatanie zaczyna się, gdy dzieci szkolne plantacyami przechodzą do szkoły, a dorośli chcą użyć trochę świeżego powietrza. W tymże czasie wyjeżdżają na te miejsca spacerowe wózki z wodą, ku podziwowi przyjezdnych, którzy około tego czasu dążą plantami w stronę kolei. Dalszy ciąg owych produkcyi z miotłami i wodą zaczyna się po południu właśnie, gdy ruch największy, jakkolwiek można było owe czynności załatwić w porze obiadowej. Oj, te porządki krakowskie!

W SPRAWIE BRAKU TYTONIU W KRAKOWIE. Celem zapobieżenia brakowi tytoniu, Ministerstwo wydało następujące zarządzenia:

1. Do małopolskich magazynów sprzedaży, w pierwszej linii do Krakowa i Lwowa, skierowane zostaną w najbliższych dniach znaczniejsze transporty wyrobów tytoniowych tak rządowych, jak i prywatnych.

2. Według opublikowanych dopieroco rozporządzeń wykonawczych do ustawy o monopolu tytoniowym, może każdy małopolski sprzedawca wyrobów tytoniowych (tak hurtownik, jak i trafikant) sprowadzić dowolną ilość wyrobów tytoniowych z fabryk prywatnych, położonych w Wielkopolsce lub w b. Kongresówce. Odnośne zamówienia należy kierować wprost do odnośnych fabryk prywatnych w terminie do 20 każdego miesiąca, podając w zamówieniu dokładnie ilość i gatunek wyrobów. Zamówienie musi być opatrzone potwierdzeniem miejscowej władzy skarbowej (kontroli skarbowej), że petent posiada koncesyę na trafikę, względnie hurtownię. Fabryki prześlą otrzymane zgłoszenia Gen. Dyrekcyi monopolu tytoniowego do zatwierdzenia, poczem wolno im towar ekspedyować.

O KOLORY POLSKIE NA WOZACH POCZTOWYCH. Do dziś dnia, ku zgorszeniu Krakowian, jeżdżą u nas liczne wozy pocztowe, pomalowane niegdyś na żółto, obecnie obdrapane i tak szczątkami dawnej barwy, jak zaniedbaniem, robiące nader przykre wrażenie. Czyżby tak trudno było o trochę farby czerwonej i białej, w celu nadania przyzwoitego wyglądu wozom poczty państwowej, krążącym po Krakowie?...

OKRADZENIE PROF. KOSTANECKIEGO. Onegdaj, w czasie jazdy tramwajem, skradziono prof. Kostaneckiemu z kieszeni kamizelki zegarek złoty, kryty, ze złotym łańcuszkiem, łącznej wartości pół miliona marek.

SAMOCHÓD W MŁYNÓWCE. Pod takim tytułem donieśliśmy wczoraj o wypadku, jaki się wydarzył onegdaj panu Malicie, który wraz z autem runął w Łobzowie w pobliżu szkoły podchorążych, do płynącej tam Młynówki. Jak nam donoszą, nie pierwszy to był tego rodzaju w tem miejscu wypadek, a powodem tych wypadków jest wadliwa budowa mostu, który nie stoi na osi drogi, lecz zbacza od niej na 5 metrów. Magistrat — jak donosi nasz informator — jakkolwiek zwracano uwagę jego na nieodpowiednie postawienie mostu, sprawę tę zupełnie zlekceważył. Przypuszczamy, że teraz prezydent Magistratu, p. Sare, poleci bezzwłocznie wykonanie nowego mostu na właściwem miejscu, aby uniknąć dalszych nieszczęśliwych wypadków.

OFIARA ZAWODU. Wczoraj koło południa zawezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec towarowy, gdzie robotnik, Józef Prywata, przy przesuwaniu wozów dostał się między wagony i doznał silnych obrażeń na całem ciele. Pry-

Z wędrówek po kraju.

Wycieczka na Wołyń.

I. Wśród życia tak rozgorączkowanego wrażeniami polityki, jakże dobrze czasami sięgnąć okiem i myślą w głąb przeszłości, aby dla przeciwieństwa zatrzymać się stale na obrazach ze świata innego, który już nie da się przedstawić odwrotnie, a staje się nauką dla przyszłości. Obowiązkiem zresztą każdego z nas jest zaznajomić się z obliczem ziemi ojczystej, abyśmy umieli sąd nasz, częstokroć mylny i przekręcony, powiązać ze świadectwami, niewzruszenie o prawdzie mówiącemi. Staje się to tem konieczniejszem dla Polaka, zwłaszcza w obecnej chwili odrodzenia, aby przekonać się naocznie, jak wielkie skarby narodowe zakryte są przed oczyma narodu i jak z tego powodu w wielu wypadkach sądzimy gołosłownie, dajmy na to, o sztuce naszej. To też każda wycieczka naukowa po ziemi naszej jest przebogatą w wyniki, jakby raz pierwszy otwierające nam oczy.

Na Politechnice lwowskiej od dawna był zwyczaj, iż słuchacze Wydziału architektonicznego przy końcu roku zwiedzali Włochy, Niemcy. W latach ostatnich cele naukowe wycieczek takich skierowano po części z konieczności w stronę Polski i cóż się okazało? Oto miasta i miasteczka polskie po dzielnicach rozmaitych — to kopalnie nieznane i niewyczerpane.

W roku bieżącym wycieczka taka udała się na Wołyń, rozpoczynając przegląd od Zbarąża, sławnego szczególnie od czasów powieści „Ogniem i mieczem“.

Kiedy się tylko znajdzie kto w tem miejscu i rozejrzy po okolicy, wnet staną mu w wyobraźni końcowe obrazy epopei, raz przypominające Podbipiętę, jak przedzierał się przez obóz tatarski, aż wpadłszy w paszczękę wroga, ginął pod razami strzał wśród litanii do Matki Boskiej — drugi raz malujące Skrzetuskiego, jak się zanurzył w wody stawu zachodniego i przedzierał do króla. Wydostał się z głębin sitowia, dotarł lasu i wołał: „Już nie zostaniecie w giedzie i bez nadziei, bo króla sprowadzę!“. Aż we dworze Toporowskim stanął niebawem bohater w łachmanach, błotem umazany.

Jakże majestatycznie zarysowują się te opisy, gdy pocznie człowiek zbliżać się ku zamkowi. Dusza krzepnieje, a serce wzrasta. Za chwilę stoimy na wałach wysokich, skąd widok rozległy i niebawem spoglądamy na najdroższe nam mury.

Pamiątka dziejowa, świadcząca o jasności dni naszych — choćby w nieszczęściu — jakże ponuro i biednie przedstawia się w ramach rzeczywistości. Zamek zniszczony, bez dachów. Nieład, opuszczenie, ruina i zagłada — oto znak teraźniejszości.

Jeżeli w Polsce najwięcej ruin i zniszczenia, to wina wrogów, którzy dobijając się skarbów mogą tylko to jedno zwycięstwo odnosić, iż tępią wszystko, co im na drodze. Niema kraju na świecie, któryby tyle ran widomych posiadał. Ale... z mnogości tych zaburzeń oraz gwałtów, czyż nie mogą zasługiwać na opiekę szczególną choćby te pomniki, jakie osobliwe połączone są z chlubą narodu?.. Tak wydawaćby się nam mogło, że zamek Zbaraski doczeka się troskliwości i miłości. Gdzież tam! Jak u nas zawsze i wszędzie, nietylko, że nie doczekała się pamiątka opieki należytej — na domiar przeszła w ręce niepolskie, aby dziś uchodzić za znak klątwy czasu!... Jak można spodziewać się, aby właściciel nic nierozumiejący ducha narodowego, uczynił co dla pamiątki narodowej, kiedy ci, co odziedziczyli nazwiska rodowe, nie chcieli uszanować praw własności narodu!...

Zbaraż to miejscowość arcystara w dziejach naszych. Przed rozwojem Zbaraża Nowego słynął w czasach bardzo odległych Zbaraż Stary, razem ze zamkiem starym na górze.

Zapiski mało mówią o przeszłości; co ocalało, padło ofiarą pożarów niepoliczonych. Miasteczko obecnie po wojnie ostatniej jest jak nędzarz doprowadzony do zguby ostatniej. W rynku zaledwie kilka domów do przeszłości należących. Są one z podcieniami, o słupach murowanych z głowicami przeważnie jońskiemi, o dachach bardzo stromych, a przez to poważnych.

Domy żydowskie, nowo pobudowane, są przykładem brzydoty nie dającej się określić. Bez ładu, bez stylu, są chyba o tyle dobre, iż wyraźnie mówić będą o ręce, co je wznosiła, bez tradycyi i bez poszanowania niczego. Wogóle podkreślić to należy, że odbudowa miasteczek polskich staje się ostatnią zagładą piękna architektonicznego pod każdym względem.

Kościół Bernardynów w Zbarażu zasługuje na uwagę niektórymi szczegółami. Budzi ciekawość niezwykłą dzwonnica ponad bramą wchodową od strony południowej kościoła. Jestto budowa na podobieństwo baszty o dwóch szczytach z dachem łamanym. Stan podniszczony domagałby się odnowienia pamiątki pod okiem umiejętnem, aby nie zatracić znamion czysto rodzimych. Jak słyszeliśmy, odbudowa powierzyła dzieło rękom niepowołanym, zgoła nic nie mającym wspólnego z tradycyą narodową. Stać się może znowu to, co wiecznie się powtarza, że pomnik sztuki wskutek nierozumienia ducha zbliża się do konwencyonalizmu, a najmniej ceni szczegóły rodzime, które powoli przepadają.

Zbaraż ma jedną właściwość dość ważną — oto ludność w tym zakątku silnie poczuwa się do polskości, przechowuje obyczaje staropolskie, odznacza się gościnnością iście słowiańską i jest żywym pomnikiem ducha z czasów świetności naszej. Sama nazwa Gniezna, tej rzeki podolskiej, tchnie pierwotnością dziejów polskich. Wypływa ona z powiatu Zbaraskiego i dąży ku Trębowli, aby poniżej połączyć się ze Seretem. Gniezna i Gnieźnienka po rusku zowią się Hnizna i Hnizdeczna. Koło Tarnopola stacya kolejowa zowie się Hliboczek Wielki, a jednak ludność tamtejsza we wsi sama mówi: Głęboczek Wielki. Każe ta uwaga przyznać bezwątpienia wiele słuszności poglądom, wedle których wszystkie nazwy Podola, a nawet całej wschodniej Małopolski były rdzennie polskie, zanim zniszczyły się powoli. Jeszcze Kaczkowski Zygmunt to podnosił, przytaczając w dziele „Olbrachtowi rycerze“ (tom I., str. 282), że Sukowate, Serednie i Bereska nazywały się po polsku: Sękowate, Średnie i Brzostka, „co namacalnie dowodzi, że pierwej tu byli Polacy, a Rusini napłynęli dopiero później“. Zresztą samo brzmienie Gniezna ściśle jednoczy się z Gnieznem Lecha, o herbie miasta z orłem koronowanym.

II. Ze Zbaraża podążaliśmy wprost na Wołyń. Nasamprzód stanęliśmy w Kołodnie, dzięki uprzejmości i gościnności hr. Grocholskich.

Jak Słownik Geograficzny nas przekonywa, istnieje wiele nazwisk polskich od koła się poczynających, a jeżeli do wyrazu tego przyłączymy końcówkę jedną z najstarszych w języku naszym: tyn, to otrzymamy brzmienie kołotyn, z czego powstało z biegiem czasu kołodyn, Kołodynka (pow. jampolski), a także Kołodno. Miejscowość mało znana, jest ledwie kilkoma słowy w Słowniku Geograficznym opisana.

Dwór stary spalili bolszewicy — obecnie w przebudowie. Ogród piękny a rozległy, posiada drzewa stare. Od południa okala park droga prowadząca do Wiśniowca. Kościół ma znamiona stylu napoleońskiego, bo też pochodzi z początku wieku XIX.

Najciekawsza osobliwość miejscowa — to grodziszcze, oddalone nieco od dworu i kościoła, poza cerkwią, przerobioną z kościoła pierwotnego. Grodziszcze owo, otoczone wałami i przekopami, wynosi się dość znacznie ponad doliną szeroką i daleką. Z boku okazano nam wstęp do kryjówki podziemnej, spuszczającej się głęboko, gdzie ma być jakby komora prostokątna. Zwracamy uwagę archeologów naszych na potrzebę zbadania grodziszcza, obok którego niezawodnie odnajdzie się także uroczysko z smętarzyskiem starem.

Opodal grodziszcza przechowała się stara dzwonnica, bardzo piękna, cała z drzewa, wykonana w sztuce ciesielskiej, podobnej wprawdzie do okazów tego rodzaju w Polsce, a jednak odmiennej w zarysie ogólnym. Dzwonnice nasze są zazwyczaj o ścianach pochyłych, ta w Kołodnie ma boki pionowe, dołem szersze, z daszkiem, górą zwężone. Dowiedzieliśmy się, iż zabytek ten ma być rozebrany, celem dostarczenia drzewa dla probostwa prawosławnego (!). Jest to wiadomość, która powinna pobudzić czynność władzy, aby opieka nad pomnikami sztuki nie poczynała się od doniesienia o zniszczeniu dzieła.

W Kołodnie jest cerkiewka druga niedaleko wałów, dziś zwanych Chmielnickiego, a pewnie sięgających również okresu pogańskiego. Przy cerkiewce tej stoi dzwonnica mniejsza i skromniejsza, jak ta dopiero co opisana, lecz również uderzająca swoją niezwykłością, która wyróżnia dzieła tego rodzaju z Wołynia od innych.

Prof. Dr Zubrzycki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

watę przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIE. Wczoraj do mieszkania p. Maryi Trzcińskiej przy ul. Madalińskiego 15, włamali się jacyś złodzieje i skradli garderobę i cztery sznurki korali, wartości 150.000 mk.

ARESZTOWANIE AMATORA GARDEROBY DAMSKIEJ. Nad brzegiem Wisły koło Dąbia napotkał wczoraj patrolujący posterunkowy policyi podejrzanego osobnika, niosącego duży tobół. Jak się okazało, tobół zawierał formalny magazyn garderoby damkiej, pochodzącej z kradzieży. Aresztowanym jest 27-letni Tomasz Feluś, robotnik piekarski z Czułowa. Przy rewizyi znaleziono przy nim dwa wytrychy, dwa klucze i dwa noże. Feluś tłómaczył się, że garderobę nabył w Tarnowie.

STAN ATMOSFERY. W dniu dzisiejszym wytworzyła się brózda niskiego ciśnienia, ciągnąca się od Bałtyku ku morzu Śródziemnemu, która przesuwając się na wschód, spowodowała w Polsce zachodniej i środkowej wzrost zachmurzenia i lekkie burze z opadami.

Temperatura o godz. 2 po poł. wynosiła we Lwowie +19, Warszawie +22 i w Łodzi +23.

Kraków: Temperatura +18.2, maximum +24.5, minimum +13.6, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na niedzielę: Zachmurzenie zmienne, miejscami drobne opady, nieco chłodniej, słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Z Polski i ze świata.

UROCZYSTOŚĆ SOKOLSKA W KATOWICACH. Z Katowic piszą do nas: W dniach 5 i 6 b. m. wypada 25-ta rocznica założenia miejscowego Gniazda Sokołów. Stąd na dni te przygotowano wspaniałe uroczystości i zwołany został zlot Sokołów z całego Śląska, oraz delegacyi z całej Polski. Uroczystościom tym dodaje szczególnego uroku przyłączenie G. Śląska do Polski, boć właśnie Sokoli przyczynili si znakomicie do tego, a z gniazd sokolich ruszyły pierwsze zastępy powstańcze, co stanęły do boju nad brzegami Odry.

Ku uczczeniu rocznicy wydano wspaniałą ilustrowaną „srebrną księgę" pamiątkową i sprawiono „sztandar jubileuszowy" Sokoła. Wspomnieć należy także, iż pierwszym prezesem Sokoła w Katowicach był Wojciech Korfanty.

NIE „KORYTARZ", LECZ „TERYTORYUM". Gdańsk i Prusy Wschodnie zostały — jak wiadomo — odgrodzone od reszty Niemiec przez posiadłości polskie (tak, jak było przed pierwszym rozbiorem 1772 r.). Wskutek suggestyi Niemców, wkradł się niedorzeczny zwyczaj nazywania tych posiadłości polskich „korytarzem" (oczywiście niemieckim). Obecnie polskie Ministerstwo spraw zagr. przesłało władzom polskim okólnik w sprawie używania terminu „korytarz" w stosunku do tranzytu, zastrzeżonego Niemcom. Termin ten, oznaczający województwo pomorskie i województwo poznańskie, winien być zastąpiony terminem „terytoryum polskie".

PRĄDY POŚRÓD LUTERANÓW POLSKICH. Niedawno zaznaczyły się przeciwieństwa między usposobionymi patryotycznie ewangelikami warszawskimi a usposobionymi hakatystycznie ewangelikami łódzkimi. Teraz znów ewangelicy śląscy podnoszą ciężkie zarzuty przeciw ewangelikom w Poznańskiem, pracującym wprost dla Niemców. A mianowicie polskie Towarzystwo ewangelickie na Śląsku Średnim wystosowało list otwarty do niemieckiego konsystorza ewangelickiego w Poznaniu, oskarżający go o wrogą przeciwpaństwową i jawną całkowicie działalność. Czytamy tam: „Na każdym kroku widzieć się daje (w dziedzinie działania niemieckiego konsystorza ewangelickiego w Poznaniu) *objawy jaskrawej propagandy, uprawianej przez pastorów, bądź z poduszczenia tychże*. Język polski jest usuwany z nabożeństw kościelnych i obrządków religijnych; nowozainstalowani pastorowie w parafiach nawskróś polskich prawie nie znają języka swych parafian; między dziećmi szkolnemi budzi się niechęć do nauczycieli Polaków-ewangelików, zakazuje się posłuszeństwa dla nich, oraz nakłania uczniów do kłamstwa wobec wychowawcy. *W rozliczny też sposób zohydzana jest państwowość polska*, a dzieje się to w obliczu rządu w kraju pod osłoną ustaw państwowych, zapewniających mniejszościom wyznaniowym tolerancyę najdalej idącą".

NOWE IDEALNE MIASTO ma powstać w Otwocku pod Warszawą. Będzie to „miasto-ogród", a raczej „miasto-park leśny" i będzie się nazywało „Śródborów".

Nazwa trochę chropawa i może sama publiczność zamieni ją na „Dowborów", na cześć twórcy korpusu polskiego w Rosyi w r. 1918 i organizatora armii polskiej w Poznańskiem w r. 1919, gen. Dowbor-Muśnickiego.

Miasto to będzie wzorowane na podobnych miastach w Ameryce i Europie zachodniej. Plany są gotowe, a towarzystwo, które ma je wykonać, już zebrało fundusze. Na przestrzeni 330 morgów staną szerokie bulwary, ferma mleczarska, boiska sportowe, hale targowe, kościół, szkoły i t. d., wszystko wśród lasu, oświetlonego elektrycznie. Towarzystwo na zamówienie prywatne buduje w tem mieście domek w ciągu dwóch miesięcy.

OHYDNA ZBRODNIA. W Manach, w pow. grójeckim, został zamrdowany właściciel tych dóbr, p. Jan Michalski. Zbrodnię tę spełniono z zemsty za zakaz zbieranie grzybów w dworskim lesie.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA. Komisya dla badania kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu onegdajszym orzekła, że w miesiącu lipcu koszta utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób, wzrosły o 15.19 proc. w porównaniu z kosztami z miesiąca czerwca.

ZJAZD NACZELNEJ RADY HARCERSKIEJ i odprawa komendantów odbędzie się w dniach 20—27 b. m. w obozie pod Modlinem, we wsi Kazuń Polski. Dojazd koleją lub statkiem do Modlina. Początek obrad 20 b. m. o godz. 10 rano.

KURS GOSPODARCZY, trzymiesięczny (od 15 września do 15 grudnia b. r.), dla dziewcząt wiejskich zostanie otwarty w szkole gospodyń wiejskich w Albigowej koło Łańcuta. Program obejmuje: gotowanie, pieczenie, przeroby owocowe i jarzynowe, krój, umiejętną obsługę inwentarza żywego, pralnię i porządki domowe, a z teoryi naukę o Polsce, rachunki, hodowle zwierząt domowych, hygienę, warzywnictwo, spółdzielczość. Warunki przyjęcia: ukończona najmniej czwarta klasa szkoły ludowej, 17 rok życia, świadectwo moralności z urzędu parafialnego. Na utrzymanie w szkole przywozi się żywność. Szczegółów udziela zarząd szkoły za przesłaniem znaczków pocztowych za 50 mk.

Ze spraw wojskowych.

SIŁA ARMII SOWIECKIEJ. W wychodzącym w Berlinie piśmie komunistycznem „Rote Fahne" rozpisuje się niejaki Friedrich Leonid o armii sowieckiej i powiada między innemi, co następuje: Dzisiaj jest czerwona armia nieprzezwyciężoną podporą władzy sowieckiej. Jest ona postrachem nietylko dla państw bałtyckich, ale również dla Polski i Francyi. Wszystkie wielkie kapitalistyczne mocarstwa mają przed nią respekt. Czerwona armia jest największą potęgą świata. Przed wojną, a i teraz, siła armii zależy od liczebności, ilości oficerów, armat, kartaczownic, karabinów maszynowych i samolotów. Jeżeli uczynimy porównanie innych armii z czerwoną armią, to zobaczymy, że pod względem liczebności jest ona największą na świecie i że pod każdym względem może zmierzyć się z innemi armiami. Armia sowiecka posiada nietylko tanki, ale — sprawną eskadrę napowietrzną.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACYA MĘSKA Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 6 b. m. od godz. 3—4 po południu.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3301-szą dyr. Stan. Matławskiemu w dniu imienia — pracownicy; 3302-gą dyr. Stan. Rogaczewskiemu — pracownicy Syndykatu przekaz. banków pol. w Warszawie; 3303-cią szkoła powsz. Nr. 59, Warszawa. Pelcowizna; 3304-tą Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, Warszawa; 3305-tą Józef i Helena Okołowiczowie (Montreal); 3306-tą słuchacze kursów budowy maszyn i elektrotechnicy Tow. kursów techn., Warszawa; 3307-mą kochanej córeczce Helence Żabińskiej, ur. 4 października 1920, zmarłej 27 czerwca 1921 r.; 3308-mą urzędnicy okręg. urzędu ziemsk. w Piotrkowie; 3309-tą Centralny Związek stenografów systemu Gabelsbergera Polińskiego Rzpltej Polskiej w Warszawie; 3310-tą pracownicy warsz. Dyrekcyi dróg wodnych w dniu imienin dyr. Stan. Ćwikla; 3311-tą w dniu imienin przełoż. uczenice gimnazyum Zofii Kurmanowej; 3312-tą Koło zjednocz. młodych ziemianek; 3313-tą Koło inż. uniw. leodyjskiego przy Stow. techników w Warszawie — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w niedzielę, „Madame Butterfly" z ulubienicą naszej publiczności, p. Jefimcewą, w partyi tytułowej, w partyi Pinkertona wystąpi gościnnie p. S. Drabik, znakomity tenor opery poznańskiej, zaś partyę Sharplessa objął sławny baryton, p. Palewicz. Taki zespół daje chyba gwarancyę pierwszorzędnego wykonania. Jutro, w poniedziałek, premiera przepięknej opery E. D'Alberta „Zamarłe oczy"; jest to nowość, jedna z najwspanialszych oper, w Krakowie jeszcze nie widziana, a która za granicą zdobyła rekord powodzenia.

TEATR „OPERETKA" PRZY UL. RAJSKIEJ. Wczorajszy wieczór operetkowy zyskał ogólne uznanie. Na szczególne uznanie zasługuje fakt, że wypełnił go repertuar swojski. Publiczność od początku do końca przedstawienia darzyła wykonawców rzęsistymi oklaskami. Na szczególne wyróżnienie zasługuje słowiczy sopran pani Zofii Wojnowskiej. Dziś „Wesoły karawaniarz", „Miłość" i „Apasz-jazz-Brand".

Z naszych letnisk.

Zakopane, dn. 3 sierpnia.

Letnicy w Zakopanem żalą się, że w cukierniach, restauracyach i księgarniach tamtejszych nie mogą doprosić się „Głosu Narodu". Czyżby „neutralni" byli przyczyną? Tak należy przypuścić, skoro te same zakłady, na które letnicy się żalą, protegują „Nowy Dziennik". Wobec tego pożądanym jest kiosk z gazetami.

Powszechne też jest w letniej stolicy Polski narzekanie na brak tytoniu. Zwyczajny przydział kontyngentu jest zupełnie niewystarczający, a kontyngent dodatkowy jest śmiesznie mały. A jednak zjeżdżają się tu w sezonie letnim i zimowym goście i turyści zagraniczni z rozmaitych stron świata, nie przyzwyczajeni do podobnego traktowania.

Sprawą bezpieczeństwa w razie ognia szwankuje, bo gmina zakopiańska, pozbawiona inicyatywy, dla braku prawnika sekretarza, nie jest w stanie docenić należycie ciążących na niej z mocy ustaw obowiązków. Z tego powodu nie docenia również należycie grożącego jej niebezpieczeństwa, wynikłego z niestosowania się do przepisów ustawy pożarniczej z 1891 roku, nie otacza należną opieką miejscowej Straży pożarnej i jak budżet wykazuje, przeznacza drobne kwoty na cele administracyjne — z pominięciem właściwych celów z pożarnictwem związanych. W takich warunkach każda willa jest z góry przeznaczoną na „całospalenie", zwłaszcza gdy się zważy, że personal Straży pożarnej zawiera w swem gronie zaledwie kilku fachowych strażaków łącznie z komendantem i naczelnikiem Straży. Nadto brak dostatecznej ilości węży gumowych i brak stałego pogotowia. Drewniany materyał will — wymaga urządzenia hydrantowego w każdym domu — do gaszenia ognia w zarodku i dzielnicowych aparatów telefonicznych, alarmujących bezpośrednio Straż pożarną. Telefon międzymiastowy, niestety zawsze zawodzi i pochłania wiele czasu, zanim Straż pożarna zawiadomioną zostanie. Cóż na to Wydział Samorządowy i Związek Straży pożarnej we Lwowie? Czy usuną braki, spostrzegane przy każdorazowej rocznej lustracyi zakopiańskiej? Niestety i nowa ustawa o uzdrowiskach sprawy pożarniczej nie poruszyła.

Lubicz.

Krościenko, 4 sierpnia.

Krościenko n/D — to uroczy zakątek naszej Ojczyzny. Natura jakby wyznaczyła miejscowość tę na wypoczynek, na ukojenie nerwów ludzi, strudzonych pracą, umęczonych życiem. Powietrze przepełnione żywicą smreków i jodeł, a z drugiej strony chyże fale Dunajca — to leki, które ściągają tu liczne rzesze letników. Przeciągają przez Krościenko i turyści, by wspinać się na szczyty Pienin, przedewszystkiem „Trzech Koron" i stąd podziwiać przełom Dunajca. Prowadzi przez Krościenko droga i dla tych, co zdrowia w Szczawnicy szukają.

Powyższe przyczyny wpłynęły na to, że Krościenko na ogół przedstawia się dość dobrze w porównaniu z innemi miasteczkami. Daleko jednak jeszcze do tego, by było ono tem, czem byłoby np. w Niemczech, wiele jeszcze trzeba pracy, wiele wkładów.

Ale praca w tym kierunku już rozpoczęta! Podjął się jej miejscowy proboszcz, ks. Jan Bączyński. Pracuje tu dopiero od lat dwu, a owoce pracy tej już wszystkim widoczne. Zaczął, jak powinien, od odnowienia kościoła. Kościół ten, jeszcze przed dwoma laty zaniedbany, dzisiaj kompletnie odnowiony, wprowadza w podziw, jak można było w tak krótkim czasie tego dokonać, skąd wziąć na to miliony! Ks. proboszcz znakomicie tej sztuki dokazał jeszcze roku ubiegłego. Polega zaś ona na tem, że umie trafić dobrocią, bezinteresownością, taktem, ofiarnością do swoich parafian, umie zjednywać tymi przymiotami i przykuwać do siebie serca licznych letników.

W dniu 30 lipca b. r. urządził ks. Bączyński festyn, który udał się znakomicie, a dochód czysty, w wysokości około miliona marek, przeznaczono na zakupno dzwonu. W urządzeniu festynu oprócz miejscowych obywateli i obywatelek czynni byli i lotnicy.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że ks. Bączyński krząta się również i na polu pracy społecznej, a dowodem tego jego starania i zabiegi o postawienie sa wysokości swego przeznaczenia tutejszego sklepu i gospody Kółka rolniczego. Wszelkiemi siłami popiera ks. proboszcz już przedtem powstałą tu myśl budowy Domu, w którym znalazłyby pomieszczenie wszystkie instytucye kulturalno-oświatowe i narodowe, a przedewszystkiem wielka sala na przedstawienia i zabawy towarzyskie. Dom taki byłby miejscem zbornem dla letników, którzy gromadziliby się tu celem zapoznania się i wymiany myśli. Z chwilą tą, kiedy Dom taki stanąłby, śmiem twierdzić, nastąpi dla Krościenka nowa era.

Jeden z letników.

Z opery miejskiej.

„RIGOLETTO" VERDI'EGO.

Powstała w r. 1851 opera ta jest zaczątkiem najświetniejszej epoki w twórczości Verdi'ego. Łącząc piękno muzyczne z prawdą psychologicznego wyrazu, posiada niezwykłą siłę charakterystyki, mimo stylistycznych właściwości maniery włoskiej.

Przytem technika kompozytorska, doprowadzona do wysokiego stopnia doskonałości, uplastycznia różnorodne uczucia z istną maestryą sztuki kontrapunktycznej i płynności melody włoskiej. Ulubioną tę operę kreował na krakowskiej scenie Palewicz, wybitny artysta sceny warszawskiej. Głos piękny, głęboki, postawiony i opanowany doskonale i aparycya pierwszorzędna tworzą warunki, na których artysta potrafił oprzeć swą znakomitą kreacyę sceniczną. Duża rutyna sceniczna, oparta o pogłębienie psychologiczne i przemyślenie tej trudnej roli, skoncentrowały całe zainteresowanie w osobie Rigoletta, któremu kroku dotrzymywała dzielnie Gilda w osobie p. Bandrowskiej-Osmeckiej. Głos tej artystki nadzwyczaj się rozwinął od zeszłego roku i z łatwością pokonywała spiętrzone trudności koloraturowe. Księcia urodnie reprezentował p. Stępniowski, któremu w wykwintnych kostyumach renesansu bardzo jest do twarzy. W nadziei, że przy nowej obsadzie „Rigoletto" będzie parokrotnie powtórzonym mały apel do reżyseryi: czyby dekoracya drugiego aktu nie mogła odpowiadać prawdzie tła akcyi i zamiast *romańskiego al fresco* w sali książęcej, ująć ją w ramy renesansowe? Przytem, co ma znaczyć wiszący na lewej ścianie tejże sali portret rycerza w peruce a la Maurycy Saski?

Dr Melania Grafczyńska.

Nauka, literatura, sztuka.

„ZASADY KULTURALNYCH FORM TOWARZYSKICH", napisał dla pols. młodzieży ks. Miecz. *Kuznowicz*, prezes Związku pols. młodzieży. *Wydanie trzecie*. Kraków, 1922, 16°, str. 175.

Rzadko spotkać można podręcznik tego rodzaju o równie obfitej treści, podanej w formie zwięzłej, lecz przytem wyczerpującej. Fakt, że ukazał się on obecnie już w *trzeciem* wydaniu, mówi dużo na jego korzyść, ale jeszcze nie daje miary jego wartości, wiadomo bowiem, że np. „Sennik egipski", „Historya królewnej Magiellony" itp. „utwory" cieszą się olbrzymią ilością wydań. Dlatego też, chcąc ocenić wartość podręcznika, napisanego przez ks. Kuznowicza, tego wielkiego dobroczyńcy i opiekuna szerokich warstw naszej młodzieży, trzeba go uważnie przeczytać.

Autor w XIII. rozdziałach ujął całokształt życia młodzieńca, poczynając od ogólnych zasad życia kulturalnego, a kończąc na przepisach zachowania się w różnych okolicznościach życia społecznego. Mamy więc tam: rozdziały poświęcone schludności ciała i ubrania, zachowania się w towarzystwie różnych osób, w różnych miejscach, przy stole, przy pracy, podczas zabawy, dalej przepisy o stosunkach towarzyskich oraz prawidła poprawnej rozmowy, pożytecznego czytania, poprawnego pisania, a wreszcie rozdział bardzo ważny, mieszczący w sobie uwagi o różnych obowiązkach i momentach dorastającej młodzieży.

Całość, pisana doskonałą polszczyzną, owiana jest wielkiem umiłowaniem młodzieży, której żywot swój poświęcił czcigodny autor. Z każdego wiersza tej książeczki bije duch gorącego katolicyzmu, splatającego się w śliczną całość z gorącym patryotyzmem.

W wydaniu czwartem „Zasad", które zapewne niezadługo nastąpi, ks. Kuznowicz usunie prawdopodobnie kilka usterek, jakie dają się zauważyć w wydaniu trzeciem. Mam tu na myśli tytulacye w rozmowie i w listach (str. 34 i 126). Są to wprawdzie drobnostki, ale jednak dość rażące, ponieważ — dzięki Bogu — nie potrzebujemy po polsku przemawiać do żadnego cesarza, króla itp. Następnie zaś stawianie walki z nikotyną tuż po walce z alkoholem, a *przed* walką z grami hazardowemi, jest błędem taktycznym, boć chyba nikotyna jest mniejszem nieszczęściem, niż uprawianie gier hazardowych przez młodzież.

Wprawdzie ks. Kuznowicz napisał podręcznik ten w pierwszym rzędzie dla młodzieży rękodzielniczej, nad którą stale a tak owocnie pracuje, ale może i powinien on stać się nieodstępnym towarzyszem *całej młodzieży polskiej*, tyle w nim bowiem rozsianych jest złotych rad i myśli.

J. T.

„RUCH PRAWNICZY I EKONOMICZNY". Wyszedł z druku 3-ci zeszyt „Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego", organu Wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu poznańskiego. Na treść zeszytu składają się: 1. Referaty i tezy na VII zjazd prawników i ekonomistów polskich; prof. Gołąb: Uwagi krytyczne nad projektem ustawy o ustroju sądownictwa; prof. Głąbiński: Etatyzm a gospodarstwo narodowe; prof. Cał: Reglamentacya prawna i administracyjna stosunków gospodarczych; prof. Zawadzki: Przedsiębiorstwa państwowe etc. 2. Przegląd piśmiennictwa: 17 recenzyi, oraz bibliografia z b. literatury polskiej i zagranicznej. 3. Przegląd prawodawstwa: Prawo i proces karny. Zobowiązania międzynarodowe Polski. 4. Przegląd orzecznictwa: Orzecznictwo karne i cywilne Sądu Najwyższego dla wszystkich dzielnic Polski. 5. Kronika ekonomiczna: Życie gospodarcze Polski (rolnictwo, przemysł, handel, stosunki robotnicze, stosunki walutowe, kredytowe, bankowe, spółdzielczość). Przegląd gospodarczy Anglii za rok 1921. 6. Miscellanea: Sprawozdanie z VII Zjazdu prawników i ekonomistów polskich, Ustawa o Ziemi Wileńskiej, Reforma rolna w Wielkopolsce. 7. Przegląd czasopism prawniczych i ekonomicznych. — Prenumerata roczna wraz z przesyłką 4200 mk. we wszystkich księgarniach.

TOMMY: „Ku-Klux-Klan". Wielka rewia i inne wesołe historyjki. Kraków, 1922. Gebethner i Wolff.

Znane krakowskiej publiczności z szeregu miłych wieczorów wesołe kawały Tommy'ego ukazały się obecnie w osobnem, książkowem wydaniu. Oczywiście — nowa ta rewia naszych humorystycznie smutnych stosunków wewnętrznych pod żadnym względem niedorównuje finezyi i ciętości takiej np. boynowskiej satyry „Zielonego balonika", niemniej jednak przynosi dość trafnie podpatrzone okiem karykaturzysty-satyryka, najbardziej ... dla ludzi czasów nabrzmiałości naszych wad i bolączek. W tej szopce narodowej mizeryi najudatniej wypadły niektóre figury charakterystyczne, luźnie z ogólnym kramem związane, ornamentujące obraz krakowskiego światka, same dla siebie odrębną całość stanowiące. Toż ci taki np. bardziej japoński od wszystkich Japończyków Jasieński, przy nim zapalony specyalista od wszelkich rewindykacyi Stasiak, dalej nieszczęśliwy Boy, co to wyszedł na jubileuszu Moliera niczem, Zabłocki na mydle, obok Boy'a imci p. Flach, niezrównany pogromca w tasiemcach swych prelekcyi kochanek i kochanków wszystkich czasów i ludów, za Flachem grupa krakowskich futurystów z nowym manifestem p. t. „Nuż w majtkach" i t. d. Trafność obserwacyi, satyryczne zacięcie, aktualność tematów zjednać powinny rewii Tommy'ego licznych czytelników.

R. B.

„STATYSTYKA PRACY". Ukazał się nr. 6 „Statystyki pracy", miesięcznika wydawanego przez Gł. Urząd Stat. pod redakcyą Ed. Lipińskiego.

Numer ten zawiera, poza obfitym materyałem cyfrowym w postaci tablic, szereg opisów tekstowych ze wstępnym artykułem o drożyźnie w Polsce i w Niemczech (ceny hurtowne i detaliczne z interesującem porównaniem poziomu cen w Polsce i zagranicą; drożyzna w maju; zarobki i warunki pracy z ciekawem zestawieniem płac robotników w Niemczech; strajki i lokauty).

„LA POLOGNE", miesięcznik polityczny, ekonomiczny, literacki i artystyczny w języku francuskim, wychodzący w Paryżu, jako organ „Association France-Pologne" (adres: Paris 7 rue de Poitiers), w numerze sierpniowym zawiera artykuł o nazwie „Lwów", dalej szczegółowe sprawozdanie z wypadków politycznych, stosunków ekonomicznych i handlowych Polski, ciekawy artykuł o intrygach Niemców w Polsce, niemogących zapomnieć minionych „snów o potędze", sprawozdanie z aktualnych nowości wydawniczych i głosów prasy, sprawozdanie z wystawy obrazów Józefa Pankiewicza w Paryżu, rozmaitości, wreszcie szczegółowe wiadomości o Izbie handlowej francusko-polskiej w Paryżu.

VERS LA SANTE, miesięcznik francuski, poświęcony sprawom zdrowia, wychodzi w Paryżu (adres: Paris VIII, rue Quentin-Bouchart nr. 7) zawiera szereg zajmujących artykułów o doświadczeniach, jakie porobił „Czerwony Krzyż" w czasie wojny, o sprawach opieki nad zdrowiem młodych pokoleń itd.

Wiadomości gospodarcze.

PRZEMYSŁ GÓRNOŚLĄSKI. Zbyt fabrykantów górnośl. pozostał dotąd na tymsamym poziomie. Obecnie zamówienia pochodzą przeważnie ze Wschodu. Celem współdziałania z przemysłem Zagłębia Dąbrowskiego ma się utworzyć Rada przemysłowców dąbrowieckich i górnośląskich. Zamówienia z Rosyi są wykonane na G. Śląsku o tyle, o ile istnieją wystarczające gwarancye. W niemieckiej części G. Śląska mają dobry zbyt maszyny szczególnie rolnicze.

HANDEL Z ROSYĄ. W najbliższym czasie ustalona zostanie wymiana towarów na granicy sowieckiej przez st. Niehorzele i Stołpce, które zostały przebudowane i przystosowane do przyjmowania i przeładunku towarów. Pociągi polskie będą dochodziły do st. Niehorzele, gdzie będzie się odbywało przeładowanie towarów. Pociągi sowieckie dochodzić będą do st. Stołpce. Do Rosyi wywożone są obecnie manufaktura łódzka i białostocka, maszyny rolnicze, wyroby żelazne, skóry gotowe, galanterya, w ostatnich zaś czasach i węgiel kamienny. Z Rosyi import obejmuje materyały leśne, w szczególności dąb, futra oraz szczecinę. Projektowane jest urządzenie na granicy rosyjskiej kilku nowych stacyi granicznych przeładunkowych. Między innemi Zahacie i Olechnowicze, przy których będą uruchmione agencye celne.

STOSUNKI POLSKO-RUMUŃSKIE. Grono kupców i przemysłowców rumuńskich z b. posłem Rzpltej Dr M. Lindą na czele, przystąpiło do założenia w Rumunii syndykatu handlowego, mającego na celu zacieśnienie stosunków handlowych między Polską a Rumunią i najbliższym Wschodem. Siedzibą nowej organizacyi będzie Bukareszt. W miarę potrzeby syndykat zakładać będzie oddziały w innych miastach Rumunii. Zapewniony jest współudział jednego z najpoważniejszych banków bukareszteńskich. Polskie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, pragnące wejść w stosunki z zakładanym syndykatem, winny nadesłać zgłoszenia do Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie.

TERMIN DO SKŁADANIA FASYI PODATKU PROCENTOWEGO OD ZYSKU przesunęło Ministerstwo skarbu, na skutek osobistej interwencyi prezydenta krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, do 15 września b. r.

Kilka słów o teatrze Słowa.

(Dokończenie).

Oto kilka motywów i scen z dzieła człowieka, który jak wiadomo zmarł w roku 1907 tj. w okresie gdy co najwyżej ewentualność jakiejś bliżej zgoła nieokreślonej konflagracyj ogólno europejskiej zarysowała się w niektórych umysłach. Ujmuje w myśli Wyspiańskiego te wszystkie wizje — dziś już dokonane fakty lub wyraźnie zarysowane możliwości dziejowe — wizja inna, ujmuje je i wiąże fakt będący dziś w naszem rozumieniu wypadkową wszystkich od roku 1914 dokonanych przewrotów, ale który dla niego, Wyspiańskiego, przeciwnie, jest ich przyczyną a pierwszym zaledwie, na drodze ku dalszemu — ostatecznemu — celowi, etapem. Faktem tym wysunięcie na naszym kontynencie kwestji słowiańskiej na czoło wszystkich problemów przyszłości.

Ma się tu naczelne — kluczowo — założenie teatru Wyspiańskiego, Teatru Słowa. Nazwaliśmy ten teatr, za tym, który go zapowiedział, za Mickiewiczem, słowiańskim teatrem przyszłości. Znaczy to, że zupełnie jak dziś w rzeczywistości, przyszłość europejskiej Cywilizacji rozgrywa się w nim na terenie Słowiańszczyzny, Słowiańszczyzny, której Tajemnica — **Tajemnica Słowa** — jest tajemnicą ludzkości.

Nawet najtrzeźwiejszym i... najślepszym z ludzi, ekonomistom, wiadomo od dwóch czy trzech lat, że droga do rekonstrukcyj lub... zburzenia Europy, wiedzie przedewszystkiem — przez Słowiańszczyznę. Rozumiemy już wszyscy, że wszystko co się historycznego dzieje w powojennej Europie, fatalnie gdzieś ku Nieznanemu, w tym właśnie a nie innym zdąża kierunku. Podobnie zupełnie, najpobieżniejsze choćby przemyślenie zrąb teatru Wyspiańskiego stanowiących jego chrześcijańskich dramatów — „Klątwy", „Sędziów"; „Bolesława"; „Skałki"; „Wesela", „Wyzwolenia", „Legionu" i „Akropolis" — wykazuje iż Słowo, **Słowo Boże, które ciałem się staje,** jest ich motywem kluczowym t. j., że wszystko co się dzieje w tych dramatach a co albo się stało, albo już się wyraźnie zapowiada w Historji, zdąża do objawienia tego Sołwa, niem się w odniesieniu zarówno do losów Polski jak Słowiańszczyzny i Chrześcijaństwa, artystycznie i logicznie tłumaczy. Noc, która od Wschodu zagraża reszcie Europy, a przeciwko której jedyną zaporą jest Polska, ta Noc piekielna, zapadająca z winy ludzkiej, ale z woli i dopuszczenia bożego, ona gdzieś na dnie, w łonie swem, kryje boże Słowo, niesie Światłość świata... Antiromantyczna myśl Wyspiańskiego schodzi się tu nietylko z mesjanizmem polskim ale i rosyjskim, nietylko z myślą Mickiewicza ale i Dostojewskiego, potwierdza jego w „Karamazowych" wyłożoną wiarę w słowiańską teoforję*). Może, jak w „Weselu", scena Historji zawładnąć chwilowo Szatan, zmistyfikować i w Noc pogrążyć nietylko Słowiańszczyznę ale i resztę ludzkości: jest i on tylko narzędziem Tajemnicy, jest mimowolnym wykonawcą myśli bożej. **Myśli,** z której jedynie, przeszłość i przyszłość **równocześnie** organizująca, nowa zupełnie forma myślenia — logika artyzmu — zdzierać może zasłonę...

Reasumując tych przygodnych słów kilka, jest teatr Stanisława Wyspiańskiego aż do najdrobniejszych szczegółów przemyślaną artystyczną i logiczną konstrukcją, w której w „zwartych scenach i obrazach" zjawia się nam wierne odbicie współczesnej rzeczywistości dziejowej. W konstrukcji tej odnajdujemy przedewszystkiem to, co Wyspiański raz mianem „tragedja: zwąd*) duszy" określił tj. odnajdujemy sumę tych wszystkich konfliktów, w których na gruncie ongi przez „Europę" zarażonej a dziś ją z powrotem zarażającej psychiki słowiańskiej, do ostatecznego wyrazu całej historycznej prawdy dochodzą obie w nas aż do rozkładu „kultury" wzajemnie się strawiające tradycje: żydowsko-chrześcijańska i grecko-łacińska. — Czy to idzie o zmaganie się marzenia z czynem, realizmu z romantyzmem, krwawych konieczności narodowego bytu z jeszcze krwawszemi złudzeniami wszechbraterstwa i równości, czy o którąkolwiek bądź inną z nieuleczalnych zda się antynomii „rozkładającej się" europejskiej Duszy zbiorowej, wszystkie te podstawowe problemy współczesnego życia postawione są w tej konstrukcji — i rozegrane — w ten sposób, że jak to właśnie wykazaliśmy na kilku przykładach, także i pewne konkretne wydarzenia dziejowe, bo jeśli o sens tych dziejów idzie i Ducha, cała dni naszych Tragiczna Historja — zawsze z Krakowa, z Polski, ze Słowiańszczyzny widziana — zarysowuje się w niej nieodwołalnie artystycznych, bo nieodwołalnie prawdziwych kształtach. Jeżeli, jak twierdzi największy dziś pisarz polityczny Francji, wypadki za dni naszych biegną szybciej od myśli, która je uświadamia, to ma się tu, w Stanisława Wyspiańskiego teatrze, wprost przeciwne zjawisko: myśl, której ledwo rozpoczęty, największy dramat ludzkości — jest tylko odbiciem.

Czy naszym „specjalistom od Wyspiańskiego" zaczyna świtać, że mogą istnieć rzeczy w ich własnej ojczyźnie, o których się nie śniło niemieckim filologom? Czy zaczynają miarkować dlaczego Konrad utrzymuje, że „jest konstrukcja artystyczna, której tajemnice można przeczuwać i odkrywać i odsłaniać ale że do tego prowadzi... li tylko sztuka?" Lub choćby dlaczego twórca „Tragicznej Historji" zestawiać sądziłby „tylko sztukę i dzieło myśli artysty ze samą już tylko rzeczywistością wydarzeń"?

Ale są ślepoty opatrznościowe. I dlatego — podczas gdy młody nasz dramat tarza się w przedzgonnych wymiocinach na uwiąd starczy dogorywającego zachodnio-europejskiego romantyzmu — rację mają polscy estteci i historycy literatury zapewniając, że „dywagacje" moje interesu dla nich przedstawić nie mogą żadnego. Pytanie tylko czy trup, na którym oni żerują, ma co wspólnego z tym, który dziś gdy burz czasy nadeszły, jak ognia słup zmartwychwstaje — z **Wyspiańskim Żywym.**

Adam Łada Cybulski.

Cannes, w maju 1922.

*) Teoforja, od ferejn teon, nieść Boga.

*) zwąd = uwiąd, zanik, zamieranie.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.